

# KALISZANIN.

GAZETA MIASTA KALISZA I JEGO OKOLIC.

Wtorek dnia 14 lutego 1871 roku.

Kaliszanin wychodzi 2 razy w tygodniu, t. j. we Wtorki i Piątki w południe. — **Cena Kaliszanina:** kwartalnie: rs. 1 kop. 20, za przesyłkę pocztą kop. 30; miesięcznie kop. 40; za odnośnienie po kop. 5; numer pojedynczy kop. 6. — **Prenumeratę przyjmują:** w Kaliszu: główny kantor w drukarni wydawcy W. Hindemitha, oraz miejscowe księgarnie; w Warszawie: księgarnie Okońskiego i Wendego. — Artykuły nadsyłane zwracaniem nie będą.

— W kościele po-Bernardyńskim w Kaliszu, pasjonalne kazania w czwartki, będzie miewał ksiądz Jan Mazurkiewicz, franciszkanin. Nabożeństwo rozpoczyna się będzie o godzinie 4-ej po południu.

## Wiadomości miejscowe i okoliczne.

— Ulice nasze, zwłaszcza boczne, dźwigają na sobie grubą skorupę lodu, który odwilż zamienia zwykle a nagle w ślizgawicę niebezpieczną. PP. właściciele wyświadcziliby publiczności nie małą usługę przez zobowiązanie stróżów domowych do wyrebywania w pewnych stałych terminach. Tym sposobem, niedopuszczonoby nagromadzania się lodu, zapobieżono ślizgawicy i szkodliwym dla zdrowia roztopom w czasie odwilży.

— Na członków Towarzystwa Opieki nad zwierzętami, w dalszym ciągu zapisali się w redakcji „Kaliszanina” pp.: J. A. Baranowski i P. S. Miszewicz.

— Posypanie trotoarów trocinami, piaskiem lub popiołem, byłoby wielce pożądanem.

— Po odwilży zeszłego tygodnia mróz się zaczął wzmacniać, śnieg sypać i częste miewaliśmy zadyмки, nie zbyt miłe, zwłaszcza dla podróżnych.

— Zabawy karnawałowe w Kaliszu coraz bardziej się ożywiają; pomiędzy innymi w kilku domach prywatnych odbyły się maskarady, a raczej wieczory kostjumowe.

— W dniu 22 i 23 lutego (6 i 7 marca) r. b. odbywać się będzie ciągnięcie 2-ej klasy loterii klasycznej.

— Do księgarni p. Hurtiga nadeszły już obrazy wygrane w Towarzystwie zachęty sztuk pięknych i ryciny premjowe.

— Od dnia 31 stycznia r. b. do dnia 7 lutego włącznie, w parafii Panny Maryi było: ślubów 1, urodzonych 2, zmarłych 2. — W tymże samym przeciągu czasu jak wyżej, w parafii Ś-go Mikaja było: małżeństw 3, urodzonych 5, zmarłych 7 osób. — W tymże czasie również, w parafii Ewangelickiej było: małżeństw 1, urodzonych 7, zmarłych 4 osób. — Z gminy wyznania mojżeszowego od dnia 1 stycznia do dnia 7 lutego r. b. włącznie, było: małżeństw 3, urodzonych 25, zmarłych 6.

— W zeszły piątek i sobotę (dnia 10 i 11 b. m.) poczty z traktów fabrycznego i warszawskiego nie nadeszły do nas wcale; nie mieliśmy więc ani gazet, ani korespondencji. — Ogromne zasy śnie-

żne nie dopuszczają kursowania pociągami i nawet po szosach dają się w znaki. Taki sam stan rzeczy jest podobno w Poznańskim i w Śląsku.

— Przed kilku dniami „Kurjer Warszawski” wspomniał, że oczekiwana w Warszawie komedja „Frou-Frou” wkrótce po raz pierwszy w naszym kraju odegrana będzie w teatrze kieleckim. Otoż rzecz się ma wcale inaczej, gdyż komedja ta dwukrotnie już odegrana została w naszym teatrze, a mianowicie w dniu 4 grudnia r. z., o czem dałmy pod właściwym działem sprawozdanie, i w dniu 3 b. m. i r.

— We czwartek daną będzie w teatrze znakomita komedja George-Sanda p. t.: „Margrabia de Villemere”.

— Dotychczas w domu schronienia znajdowała się izba ogrzana, w której biedni mogli dostawać ciepłą zupę. Mrozy są coraz cięższe a sala w domu schronienia otrzymawszy inną przeznaczenie już nie może przyjmować ubogich w gościnne swe progi. Kto z szanownych obywateli miasta może ustąpić lub wynająć jedną wielką lub dwie mniejsze izby? ażeby w nich można przytulić biedaków marznących, aż do dni cieplejszych, ten niech raczy się zgłosić do redakcji „Kaliszanina”, lecz pospiesznie, zanim ci ludzie w własnych mieszkaniach pomarzną.

— Straż ogniowa. — W roku 1870 alarmowano straż 12 razy a mianowicie w miesiącach: styczniu 2 razy, kwietniu 5 razy, maju 2 razy, czerwcu raz, sierpniu raz i we wrześniu raz. W przywołanych wsiach: Płokini, Tyńcu i Zawodziu przy każdym z pożarów jeden dom mieszkalny stał się pastwą płomieni, dziewięć innych pożarów stłumiono w samym zawiązku, tak, że miasto nasze w roku zeszłym z przyczyny ognia strat nie poniosło prawie żadnych. Dochody straży wynosiły w r. 1870 rs. 252, wydatki rs. 192 kop. 14; pozostało na r. b. rs. 59 k. 86. Dochody te pochodzą: 1) od właścicieli koni dostawiających sikawki na miejsce pożaru, którzy przypadające za to wynagrodzenie na rzecz towarzystwa ustąpili, a mianowicie od WW.: braci Repphan, Mamrotha, Fuldego, Weigta, Puscha i innych; 2) z daru W. Czyżewskiego właściciela dóbr Przespolewa przeznaczonego dla ulegających kalectwu przy pożarze, lub w razie nieszczęścia dla pozostałej rodziny; 3) z rocznej składki domu handlowo-komisowego WW.: Radolińskiego, Jabłkowskiego i Skupieńskiego w ilości rs. 15; 4) z daru W. B. B. rs. 10; 5) od Magistratu miasta gubernjalnego Kalisza rs. 72.

W narzędziach ogniowych dotkliwie daje się uczuwać brak parowej sikawki, zaopatrzonej w znaczną ilość wody. Posiadanie takowej uczyniłoby straż niezależną od stróżów domowych, którzy są dotychczas obowiązani przybywać z nabiorkami na miejsce pożaru, celem pomocy potrzebnej do gaszenia wodą, a którzy częścią zadania tego nie wypełniają wcale, a częścią sami się przyczyniają do nieporządku i nieładu. Rzeka Prośna przerzyta czterma korytami miasto; z niej pompując, sikawka parowa z łatwością mogłaby zaopatrzyć w dostateczną ilość wody wszystkie sikawki w posiadaniu straży będące na każdym punkcie naszego miasta, a wtedy, mielibyśmy daleko większą rekojmiję przytłumienia każdego pożaru w samym zarodku, aniżeli dzisiaj, gdy zależymy od niepełnej, a nawet czasami szkodliwej pomocy niedbałych stróżów. Konieczność także powinna być sprawiona drabinka składana, w ciasnych bowiem uliczkach trudno jest używać drabin długich, drabinki zaś takowe mogą być tylko użyte tam, gdzie są okna.

Przy wszystkich dotąd zdarzających się pożarach wielką zawadą i przyczyną nieporządków były dzieci, po największej części chłopcy, którzy biegając tu i owdzie, nietylko stają na przeszkodzie pracującym, ale narażają się na potrącenie a nawet i na możebne kalectwo lub oparzenie. Z tej przyczyny uprasza się ojców rodzin, opiekunów, majstrów i przełożonych, ażeby w razie zdarzonego pożaru, niedorostków, uczniów rzemieślniczych, służące, a mianowicie dzieci, z domów nie wypuszczali. Również ostrzeżenie się mieszkańców domów zagrożonych pożarem, ażeby do mieszkań swoich ludzi podejrzanych i nieznanych nie wpuszczali, którzy pod pozorem ratowania, mają jedynie na celu przywłaszczenie cudzego mienia. Zanim sufit się przepali i ogień z górnego piętra dostanie się na dolne, potrzeba zwykle dwóch godzin czasu, nie ma zatem żadnej przyczyny, ażeby tracić głowę, i przez niewczesne a pospieszne ratowanie uszkadzać meble i domowe przybory, lub narażać się na niepotrzebne straty. W domu palącym się i w sąsiednich, należy meble poodsuwać od ścian, ażeby spływająca woda takowych nie zniszczyła; bieliznę i pościel powinno się związywać w prześcieradła; drobniejsze rzeczy, szkło i porcelanę ostrożnie układać w kosze, przekładając takowe bielizną lub słomą, a upakowawszy wszystko w ten sposób, trzeba czekać spokojnie. W razie potrzeby, przeznaczony do tego

## HAN Z ISLANDJI,

romans w trzech tomach,

przez

**WIKTORA HUGO;**

przełożył z francuskiego

Jan Tański.

(Ciąg trzynasty.)

Ordener odwróciwszy się ujrzał na skale mchem zarostej, Ethelę bladą i podobną do statuy z alabastru na czarnym piedestale.

— Sprawiedliwy Boże! zawołał rzucając się ku niej i chwytając w swoje objęcia, co ci jest, o moja Ethel?

— Gdybyś uczuwał, odrzekła drżąca dziewczyna głosem, który słysząc było zaledwie, nie miłość, ale chociaż litość dla mnie, o! panie, nie byłbyś mnie wczoraj zwodził nadaremnie, — bo chyba mnie zabić przyszedłeś do tego więzienia. Panie Ordener, Ordenerze mój, wyrzeknij się, zaklinam cię na imię nieba, na aniołów świętych, swego nie-

rozsądnego zamiaru! Ordenerze, ukochany mój Ordenerze! dla mnie uczyni tę ofiarę. I tży połały się strumieniem z jej oczu, a głowa opadła na łono młodego człowieka. — Nie ścigaj tego rozbójnika, mówiła dalej, tego strasznego szatana, któregoś chciał zwalczyć. W czym interesie idziesz doń Ordenerze?; jakąż sprawą może być droższą dla ciebie, jak życie nieszczęśliwej, którą wczoraj jeszcze nazwałeś swoją ukochaną małżonką?...

Zamilkła, bo łkania oddech jej wstrzymały. Jęł ręce oplotły szyję Ordenera, a w jego oczy wlepiła spojrzenie błagające.

— Naprawdę się lękasz, moja Ethel uwielbiana. Bóg wspiera dobre zamiary, a ja chcę działać w twoim tylko interesie. Szkatułka ta zawiera....

Ethel przerwała jego mowę.

— W moim interesie!, a cóż mnie obchodzić może tak, jak życie twoje? Jeżeli zginiesz, Ordenerze, cóż się ze mną stanie?

— Dla czegoż myślisz, że zginę, Ethelo?...

— Ah, ty nie znasz tego Hana, tego piekielnego zbrojcy! Czy wiesz przeciw jakiej dążysz poczwarze? Czy wiesz, że on rozkazuje wszelkim

potęgą ciemności?; że góry przewraca na miasto?; że pod jego krokami zawalają się lochy podziemne?; że tchnienie jego gasi latarnie morskie na wysokich skałach? I ty sądzisz Ordenerze, że się oprzeż temu olbrzymowi, któremu szatan pomaga, przy pomocy twoich rąk białych i wątego miecza?

— A modlitwy twoje, Ethelo, a myśl, że walczę dla ciebie? Wierź mi, moja Ethel, że znacznie przesadzono ci siłę i potęgę tego rozbójnika. Jest to człowiek jak i inny, który zadaje śmierć, dopóki sam nie stanie się jej łupem.

— Nie chcesz więc mnie usłuchać? słowa moje nie dla ciebie nie znaczą? Cóż chcesz, powiedz, aby się stało ze mną, jeżeli odjedziesz, jeżeli błąkać się będziesz pośród niebezpieczeństw, narażając nie wiem dla czego dni swoje, które do mnie należą, i wystawiając je na łup tego potworu?

Tutaj opowiadanie porucznika przyszło jej na myśl a miłość powiększyła jeszcze całą jego okropność. Mówiła więc dalej, a łkanie głos jej przerywało:

— Wierź mi, ukochany mój Ordenerze; oszukano cię mówiąc, że to człowiek tylko. Powinie-



oddział straży ogniowej rzeczy tak przygotowane w miejsce bezpieczne wyniesie, a tylko w tem, same towarzystwo ręczyć może za całość uratowanych rzeczy, zagrożeni zaś pożarem unikną niepotrzebnych strat i uszkodzeń na majątku. Kto nieznanym lub podejrzanym swój dobytek powierza przedwcześnie, i z niepotrzebnym pośpiechem wyrzuca swe meble z mieszkania, sam sobie powinien przypisać winę, iż większą ponieście stratę przez pośpiech lub kradzież, aniżeli przez sam pożar.

— Korrespondent Gazety Polskiej z Petrokowa donosi, że kursuje tam wieść o przeniesieniu z Kalisza do Petrokowa jednego wydziału tutejszego Trybunału i hipoteki gubernjalnej.

— Niektórzy nasi artyści dramatyczni uważają się widocznie za Talmów, Garricków i t. p. Każda ostrzejsza nieco krytyka wywołuje z ich strony reklamacje, w których zarzut stronności, osobistości i t. d. na pierwszym stoi planie. I tak: w skutek zamieszczonego w Nrze 12 Kaliszana „Przeglądu teatralnego” odebraliśmy list od jednego z nich, który, jako próbkę korespondencji tego rodzaju oddajemy pod sąd czytelników. List był tej treści:

„Łaskawy Panie!” W numerze 12 „Kaliszanina” „Przegląd teatralny,” czytałem... Kochany Pan bardzo łaskaw na moją osobę!..... lecz proszę Go najpokorniej, niech mię raczy raz na zawsze uwolnić od swojej przeznaczonej krytyki, — po co to zaszczycać moje nazwisko takim przeglądem teatralnym, mnie, aktora parterowego! nie lepiej zostawić to miejsce dla swoich protegowanych... — zresztą, i tak długo nie bawiłbyś się Pan moim kosztem, — pierwszy kwietnia za pasem, to i pożegnaj (może na zawsze) mego dobrego Pana!

Biedna ta parterowa publiczność! że nie ma pieniędzy na lepsze miejsca w teatrze, w przekonaniu pańskim została „głupia”. — Zdanie Jego, że ten inteligentny, kto bogaty?... — to chyba nie wszystkich.

„Mój najłaskawszy panie! najczęściej na zewnątrz cacy, a wewnątrz fe! fe! zatem nie pogardzajmy parterowymi widzami, bo i tam są ludzie!, w których może najmniej jest parcjalności i krzywomani!”

Mam honor polecić jeszcze raz moją prośbę; zostaje z miłą dla łaskawego Pana pamięcią.

J. Cybulski. Akt. part.

Wbrew przekonaniu p. C., publiczność parterową stawiamy niżej od krzesłowej pod względem zdolności oceniania gry artystów, nie dla tego, że „biedna” ale z tego jedynie powodu, że w znacznej części składają ją dzieci, które nawet król Heród i szopka, a zatem i gra niektórych aktorów zabawić może.

Złożone w Redakcji dla sparalizowanego Witkowskiego od pp. urzędników komory celnej Szczypiorno rs. 5, od N. N. kop. 10 i od J. B. rs. 1 i dla Chacińskich rs. 1, odesłane tymże zostały.

— Dla Angielki zbierającej milion marek pocztowych, złożono u Wydawcy: z kancelarji patr. Ch. szt. 300,

neś przecież więcej wierzyć mnie aniżeli wszystkim, bo wiesz, że ja niechciałabym cię oszukać. Tyś się już starali się go zabić lub uchwycić, a on wytepił całe bataljony. Pragnęłabym, aby inni ci to powiedzieli, uwierzyłbyś im wtedy i wyrzekł się pewnie swego zamiaru.

Prośby biednej Etheli zachwiałaby może awanturnikiem postanowieniem Ordenera, gdyby się był już tak daleko nie posunął. Słowa, jakie dnia poprzedniego rozpacz podyktowała Schumackerowi przyszły mu na myśl i umocniły w postanowieniu.

— Mogłbym, droga Ethelo, powiedzieć ci, że nie pójdę, a mimo to spełnić moje zamiary; ale nie chcę cię zwodzić nawet dla uspokojenia twojego serca. Nie powinienem, powtarzam, wahać się między twemi łzami i tem, co cię obchodzić może. Idzie tu, o los twój, o twoje szczęście, o życie nawet, o twoje życie, moja Ethelo...

I przycisnął ją do swego serca.

— A co mnie to wszystko obchodzić może? odparła ze łzami. Kochanku mój, radości moja, bo ty wiesz, że jesteś moją radością, nie obarczaj mnie nieszczęściem strasznym i nieuniknionem dla nieszczęść mniejszych i wątpliwych. Co mnie obchodzi mój los, moje życie?...

— Idzie tu także, Ethel, o życie twojego ojca. Wyrwała się z jego objęcia.

— Mego ojca? powtórzyła błędąc.

— Tak, Ethel. Rozbójnik ten, zapłacony bez-

od p. H.... sztuk 227, w kopercie zółtej szt. 200, od W. G.... sztuk 600, od p. R... szt. 25 i wiele innych.

Spodziewamy się, że adwokaci, kupcy i inne osoby prowadzące obszerną korespondencję, wespół córę Albionu, której grozi przegranie zakładu z jakimś oryginałem. Taką drobnostką jak zużyte marki okupić byt i szczęście choćby jednej ludzkiej istoty, warto nie mało, co będzie tem dla niej miłszem, że cudzoziemcy sercem szlachetnym ocenili umieli jej położenie.

— W dniu 10 b. m. zakończył życie w Kaliszu, w wieku lat 34, Józef Władysław Malinowski urzędnik. Był on synem ng. Mikołaja Malinowskiego obrońcy sądowego; miał umysł wyżej wykształcony.

— W dniu 13 b. m. umarła w wieku lat 32 Izabella z Biernawkich Grabowska, żona wysoko tu poważanego Rejenta Kancelarji Ziemiańskiej. Pogrzeb jej odbędzie się w dniu 18 b. m.

— (Art. nad.) — Kiedy Towarzystwo Opieki nad zwierzętami na wszystkie gubernje królestwa ma być rozciągniętem, zatem jako przyszły członek, śmiało przemówić mogę i za zwierzyną, która z powodu wielkich śniegów i mrozów, srodze jest przez włoścjan tępioną za pomocą siideł zastawianych i łapek żelaznych.

Obfitość zwierzyny stanowi jedną z gałęzi bogactwa kraju; dla tego też w sąsiednim Państwie Pruskim, rząd tamtejszy szczególną na to zwraca uwagę, że zwierziny w właściwym czasie, bywają tylko strzelane, tak jak i u nas podobne są rozporządzenia rządowe, ale pod żadnym pozorem nie jest dozwolonem łowienie kuropatw na sidła, jak również i zastawianie łapek żelaznych, drutów (wnyków) i t. p. na sarny i zające. Człowiek poważający się przynieść do miasta na sprzedaż kuropatwy lub inną zwierzynę na sidła łowioną, zostaje w tej chwili przez policję do odpowiedzialności pociągany, a bywa karany do trzech miesięcy ciężkiego więzienia. U nas, do tego czasu policja mniej na to zwraca uwagi, dla tego też widziałem ze zgromadzenia w rynku miasta Kalisza u przekupniów nietylko pęki daszonych kuropatw pozawieszanych na drążkach, lecz i pełne skrzyńki temiz zapakowane. Z powodu takiego tępienia zwierziny, możesz okolicę kilku-milową przejechać a nie ujrzysz najmniejszego stadka kuropatw.

W imieniu więc zawiewającego się Towarzystwa Opieki nad zwierzętami, czyż by nie dało się zwrócić uwagi naszej bacnej policji, aby tym nadużyciom zapobiedz chciała, i tepicielei zwierziny do najsurowszej odpowiedzialności pociągała, również i handlujących, a nadto wydanie polecenia Wojtom gmin, aby przestrzegali w obrębach swej władzy porządku w tym względzie, byłoby jednym z skutecznych srodków zachowania tego bogactwa krajowego.

R. R.

## Korespondencja Kaliszana.

Z pod Złoczewa w Sieradzkim.

Niech tam Tygodnik Ilustrowany waśni się z kolegami o to: — czy zabawy publiczne lepsze są w skutkach od prywatnych, czy przeciwnie? Nam

wątpienia przez nieprzyjaciół hrabiego Griffenfelda, ma w swém posiadaniu papiery, których utrata naraża na niebezpieczeństwo życie twojego ojca. Papiery te wraz z życiem wydrzeć mu muszę.

Ethel stała kilka chwil blada i milcząca; łzy jej przestały płynąć, wzdęte piersi oddychały z trudnością, przyćmione oko patrzyło na ziemię spojrzoniem, jakim spogląda skazany na śmierć, w chwili, kiedy się wznosi topór po nad jego głowę.

— Mojego ojca! wyszeptala.

Później oczy swoje skierowała z wolna na Ordenera.

— To, co chcesz uczynić będzie nadaremne; uczyni to jednak.

Ordener przycisnął ją do swego łona.

— Szlachetna dziewico, rzekł, pozwól, niechaj twoje serce bije tuż przy mojem. O! kochanko moja! powróć wkrótce do ciebie. Ty będziesz moja; ale chcę być zbawcą twojego ojca, aby mieć prawo zostać jego synem. Moja Ethel, moja ukochana Ethel!...

Któż zdoła opisać co się dzieje w sercu, które czuje, że jest pojętem przez drugie, równie szlachetne serce? A jeżeli miłość złączy te podobne sobie dusze wiecznotrwającym węzłem, któż zdoła odmalować ich niewypowiedzianą rozkosz? Uczuwa się wtenczas zjednoczone w jedną chwilę całe szczęście i całą chwałę życia, upiękkszöną urokiem wspaniałomyślnego poświęcenia.

dość na tém, że dwaj przeciwnicy, a i my z nimi zgadzamy się na to, że zabawy są pożyteczne. Z nami zgodzi się i najsurowszy moralista.

Ten pożytek zabaw a z nim i potrzebę przyjęły dwory tutejsze i postanowiły w bieżącym karnawale, to przyjęcie w czyn wprowadzić. Jakoż w jednym z dworów w czasie świąt Bożego Narodzenia uchwalono, dawać przez cały karnawał na każdą niedzielę w domach prywatnych tak zwane tańczące wieczory. Do ligi tej przystąpiło 7 domów. Przewodniczący lidze zacny obywatel R. położył za warunek zabaw umiarkowanie w ubiorach damskich i w przyjęciu.

Dotąd program rozwija się swoją drogą. Zabawy odbyły się już w Nowej wsi, Brzeźniu, Barczewie, Dębołęce, Unikowie i Dąbrówce.

Przyjęcia idą wszędzie szczerze i raźnie, dziańskiej młodzieży podostatkiem, nie brak i pańien, wszędzie żonkosie i zacne mężatki młodzieży pomagają. Staropolska otwartość wszędzie widna, dom i serca otwarte, ani cienia obudy, tylko o zupełnem umiarkowaniu jaszczce mowy być nie mogło, chociaż i zbytku rażącego nigdzie nie było. I tu już dużo zrobiono! Nawet i zwykłe po takich balach ploteczki są rzadkie. W ogóle to, co się mówi, ani honorowi osób nieuwładza, ani im pokoju domowego nie zakłóca. Za to starsi panowie na takich zebraniach, zamiast bawić się szkłem lub kartami, prowadzą poważną rozmowę o potrzebach gospodarczych i społecznych. Tym sposobem rozjaśniają sobie pole widzenia. Niejeden tu pożyteczne zdanie usłyszy, niejeden błąd spostrzeże, i naprawi.

Skutkiem tych pogadań jest to, że każdy dom trzyma kilka pism perjodycznych, by na zebraniu okazać się z jakim takim zapasem nowości, by mieć przedmiot do rozbioru prac naszych zacnych autorów, by uwielbić albo zganić, co uwielbienia lub nagany jest godnem.

Drugim błogim owocem tych zebrzań jest utrzymanie młodzieży tutejszej w korbach przyzwoitości i honoru. Wiadomo bowiem powszechnie, że w tych stronach jak dawniej, tak i dziś nie zbywa na młodych panach z pięknym imieniem i dostatnim majątkiem po ojcach odziedziczonych, które oni kalają w błocie niecnoty, depczą publicznie wstyd, przyzwoitość, znanie dobrego wychowania i honoru, tak drogie ich przodkom; popisują się publicznie z rozpustą i niecnymi stosunkami tak, iż to w przystawie wszeko: tylko bezwstydem zyskasz imię, rozgłos, potem i miłe tu i owdzie przyjęcie, podczas, kiedy skromny młodzieniec niechętnie jest widziany \*). Przeciwnie względy zyskują się nie w tych, ale w innych okolicach. Biada społeczności, której młodzi obywatele ciężką pracę ojców na zbytki, rozpusty i poniewieranie godności człowieka zużywają. Biada okolicy, której młodzież zamiast zbierać zawczasu zasoby cnót, prawości i honoru do małżeńskiego pożycia i obywatelskich usług, zbiera zasób stosunków z wyrzutkami społeczno-

\*) Nie podobna się nam zgodzić z sz. korespondentem co do ogółu młodzieży tych stron; zapewne jest tu mowa o jakichś nielicznych wyjątkach. (Przyp. Red.)

— Idź więc, Ordenerze mój, a jeśli nie powrócisz, zabije mnie boleść bez nadziei. Ta tylko zostaje mi pociecha.

Powstali oboje; Ordener otoczył ramieniem Etheli swoje ramie i uwielbianą dłoń jej ukrył w swojej dłoni. W ten sposób przeszli w milczeniu przez kręte aleje samotnego ogrodu i doszli nareście z niechęcią, do drzwi prowadzących do wieżycy. Tam, Ethel dobywając złote nożyczki, ucięła niemi promień swoich czarnych włosów.

— Weź tę pamiątkę, Ordenerze, niechaj ci towarzyszy, niechaj będzie szczęśliwszą odemnie.

Ordener przycisnął do ust jak relikwie podarunek swojej ukochanej. Ona mówiła dalej:

— Myśl o mnie Ordenerze, ja zaś będę się modlić za ciebie. Modlitwa moja będzie może równie skuteczną u Boga, jak broń twoja dla szatana.

Ordener schylił głowę przed tym aniołem. Dusza jego zawiele czuła, aby usta mówić mogły. Milczeli więc słysząc wzajemnie serc swoich bicie. W chwili kiedy ją miał opuścić, może na zawsze, Ordener, w smutnem uniesieniu doznawał niewysłowionego szczęścia, że raz jeszcze ukochaną Ethel trzymał w swoim objęciu. Nakoniec składając czysty i długi pocatunek na zbladłym czole dziewczycy, poskoczył gwałtownie pod ciemne sklepienie schodów, usłyszawszy po chwili słodkie, lecz tak smutne słowo: żegnaj!...



ści i nie wstydzą się z publicznymi nierządnicami jawnie występować. Zostawmy ten zaszczyt tym, co w braku innego pola popisu, innych zaszczytów, szukają sławy i wielkości w bachanaljach i bezecnych miłostkach. Nasze pole odwieczne: praca, oszczędność i pamięć na honor ojców; nasz zaszczyt: podawać rękę nieszczęśliwym, lecz nieszczęśliwych nie przymnażać.

Otóż zabawy tutejsze chronią młodzież od tej niecnej drogi, podają jej pole do popisów w zrzeczności, gracji i przyzwoitości i łączą ją wcześniej z osiwiatymi obywatelami w pracy i poświęceniu. Tyle co do zabaw złoczewskich!

Ale i materialne korzyści okolica nasza w tych czasach zyskała. Wzniesienie młyna parowego w Wieluniu, mięsień odległym od Złoczewa o 3 mile, i z niem szosą potężnym, wywarło znaczny wpływ na nasz handel zbożowy. Kiedy bowiem dotąd mieliśmy tylko jedną drogę odbytu na nasze zboże przez Wieruszów do Pruss, dziś zyskaliśmy drugą do Wielunia. Ta konkurencja podnosi znacznie u nas ceny zboża; dawniej bowiem w stosunku do Błazsek, głównego punktu handlu zboża dla sieradzkiego, mieliśmy zawsze w cenie różnicę o ztp. 2 na korcu, dziś te ceny się zrównały, a niekiedy nasze i o kilka groszy Błazkowskie przechodzą. Za to w roku bieżącym mamy wielki uszczerbek w gorzelnictwie. W ogóle w tegorocznej kampanji wydatek jest niższy od normy rządowej i tylko rzadko jej dochodzi, ztąd niezmiernie straty, i już dawno zamknięto by wiele gorzelnii, gdyby można było zastąpić wywar inną paszą. Doświadczenie zaś nauczyło nas, że inwentarz, mianowicie bydło do wywaru nawykłe, w braku jego, mimo obfitej paszy upada, za to niezawodnie na przyszłą kampanję wiele gorzelnii zostanie zamkniętych. Dla tego rolnicy nasi już dziś sobie głowy łamią nad zmianą dotychczasowej rutyny gospodarczej na gorzelnii opartej, i zastąpieniem paszy i dochodu nowymi źródłami. W tej mierze jedni proponują zastąpić dochód gorzelnicy uprawą lnu na wielką skalę, a paszę kuchami; inni, bliżsi miast zamierzają zaprowadzić u siebie uprawę paszy zielnej, buraków i marchwi i dochód z pachtu wyciągnąć. W celu uprawy lnu, jeden z tutejszych obywateli p. S. już odbył umyślnie podróż za granicę do głośnych w tej mierze gospodarstw i badał na miejscu tak same roboty, jak i korzyści z nich osiągnięte.

Drugim nieszczęściem stron naszych w roku bieżącym, jest zjadliwy tyfus, który się w niektórych okolicach osiedlił i wielkie szkody wyrządza. Nieszczęście jednak to dało nam miły obrazek postępu naszego ludu miejskiego w oświacie. Wiadomo wszystkim, jaką odrazę ma nasz włościanin do lekarza; prędzej on uwierzy w znachora, babę i owczarza, niż w naukę lekarską. Otóż teraz widzimy często przed mieszkaniem doktora w Złoczewie wozy włościańskie z chorymi tu zwozonymi. Gdyby tak lekarz był przystępniejszym i miał więcej wolnego czasu, zwoziliby nasi włościanie doktora do domów, ale do tego potrzeba koniecznie szkółek, których tu niestety bardzo mało.

Sercom znacznych Kaliszian i obywateli okolicy

Kalisza, polecamy młodzieńca, ziomka naszego, pełnego zdolności umysłowych i utalentowanego ucznia Uniwersytetu Warszawskiego, pozbawionego wszelkich fundusów. Zagrożony głodem i niedostatkiem, już myśli o opuszczeniu uniwersytetu, ile, że na swej głowie ma jeszcze ubogą staruszkę matkę. Błagamy więc dłań o ofiary choćby takie tylko, aby wystarczyły na opłatę wpisu i na lichą strawę \*\*).

\*\*). Sz. korespondent niechaj nam raczy wskazać: gdzie imiennie, dla kogo i na czyje ręce należy ofiary przesyłać, jeżeli te na rzecz ubogiego studenta, złożyć kto zapragnie? (Przyp. Red.)

Różne wiadomości.

W Poznaniu panuje ospa. Niemieckie tamtejsze gazety twierdzą, że chorobę tę przynieśli ze sobą francuzcy jeńcy, a przez sprzedawanie rzeczy i ubiorów, rozpowszechnili ją. Policja przestrzega, ażeby nie kupowano od jeńców kołder i t. d., a ci, którzy podobne przedmioty posiadają, spalili je, lub przynajmniej przewietrzali.

Podług najnowszych list strat, Bawarowie stracili w poległych, ranionych i wziętych do niewoli, 12,125 ludzi; tych na artylerję przypada 642 ludzi, na konnicę 108 ludzi. (G. P.)

Jan Alojzy Matejko znakomity nasz malarz historyczny, urodził się w Krakowie d. 30 lipca 1838 r. Studja malarskie ukończył w akademji w Mnichowie. Miał lat 19 (w 1857 r.) gdy wypracował obraz przedstawiający „Starowolskiego z Karolem Gustawem nad grobem Łokietka.” Po tym obrazie nastąpił szereg innych, pełnych wysokiej artystycznej wartości, jak: „Stańczyka,” „Nadanie przywilejów akademji krakowskiej przez Zygmunta I,” „Stwożsa,” „Bonę,” „Śmierć Wapowskiego,” „Sędziwoja,” „Jana Kazimierza,” „Zgon Urszulki Kochanowskiej,” — „Kazanie Skargi,” „Władysław Białego,” „Ogłoszenie wyroku śmierci przez Rajcę krakowskiego” i „Wskrzeszenie Łazarza.” (Op. D.)

Według wiadomości podanych przez rozmaite pisma, Aleksander Dumas miał pozostawić w rękopismach, 23 romanse i 14 dramatów.

Dnia 17 z. m. w pobliżu miejscowości zwanej Gottesberg pod Wrocławiem, zdarzył się smutny wypadek. Pociąg wiozący węgle, złożony z 27 wagonów i 2 lokomotyw, z powodu zamieci śnieżnej wykoleił się cały. Wiele wozów zostało zdruzgotanych, 7 osób ze służby pociągu zabitych lub skałeczonych. (K. W.)

„Neue Freie Presse” pisze, że podczas iluminacji odbytej w Hamburgu na uczczenie cesarza niemieckiego, jeden z rzeźników rzeszisto oświecił wystawę swego sklepu na ulicy ABC i wystawił olbrzymią kiełbasę otoczoną znaczną ilością małych kiełbasek z napisem:

Wie diese Wurst, unter den Würsten,  
Ist König Wilhelm unter den Fürsten. (K. C.)  
Co znaczy: Jak ta kiełbasa między kiełbaskami,  
Tak jest król Wilhelm między książętami.

nie żal przeszłości: dla tego też, lzy żadnej nie przyniosły jej ulgi.

W tej chwili otwarty się drzwi; śpiesznie więc otarła swe oczy i obróciła się z gniewem, rozkazała bowiem, aby ją samą zostawiono.

Gniew jej, na widok Mosdoemona, zamienił się w przestrach, który pokryła jednak widząc wchodzącego również syna jej Fryderyka.

— Jakim cudem jesteś tu, moja matko? zawołał porucznik. Sądziłem, że bawisz w Berghen. Czyżby nasze piękne panie przyjęły znowu modę ciągłego odbywania podróży?

Hrabina powitała Fryderyka pocałunkami, na które on, jak zwykle wszystkie popsute dzieci, odpowiedział dość zimno. W tém właśnie zawierała się najdotkliwsza kara dla nieszczęśliwej matki. Fryderyk był jej ukochanym synem, jedyną na świecie istotą, dla której żywiła bezinteresowne przywiązanie; często bowiem w kobiecie upadłej, w której godność małżonki zupełnie jest skalana, pozostaje jeszcze matka.

— Widzę, mój synu, że dowiedziawszy się o moim pobytku w Dronthejm, przybiegłeś natychmiast aby mnie zobaczyć.

— Wcale nie, moja matko. — Nudziliśmy się w fortecy, przyjechałem więc do miasta, gdzie spotkałem Musdoemona, a on mnie tutaj przyprowadził.

Biedna matka westchnęła głęboko.  
— Bardzo jednak jestem szczęśliwy, moja mat-

Przegląd polityczny.

Gazety warszawskie z powodu nie nadejścia dzienników zagranicznych, nie zawierają świeżych wiadomości politycznych. Śniegi i mrozy ciężkie, są powodem opóźnienia pociągów. Jeden telegram z Wersalu donosi tylko, że oblężenie twierdzy Belfort prowadzi się dalej i że oblegający odnieśli pewne korzyści, które zbliżają ich ku celowi, ale w tej chwili z powodu zawieszenia broni, które o ile się zdaje nawet do armji południowej niemieckiej rozciągnięte zostało, mniejszej są wagi.

„Journal de St. Petersburg” potwierdza fakt podania się p. Gambetty do dymissji i przyjęcia takowej przez rząd paryżki, który tym sposobem przyjmuje na siebie odpowiedzialność przed Zgromadzeniem narodowym za warunki zawieszenia broni. Nie ulega wątpliwości, że p. Gambetta będzie wybrany w głównych miastach Francji południowej, gdzie stronnictwo wojenne przemaga, i że, jeśli warunki pokoju stawione przez Prusy okażą się zbyt uciążliwymi dla Francji, prawdopodobnie wejdzie do Izby jako przewodzca opozycji przeciw rządowi paryżkiemu.

Dziennik „Jour. de Genève” przypisuje gabinetowi angielskiemu zamiar włączenia się bardzo energicznego między strony walczące. Dodaje dalej: „wprawdzie dzienniki pruskie domagają się jak największych na Francji zaborów, ale dzienniki te nie wypowiadają wcale prawdziwych dążeń i chęci ludu niemieckiego, który ma dość tej wojny, który łatwo zrozumie, że takim pokojem trwałego pokoju spodziewać się nie może, że druga wojna, której nie będzie rozpoczynał Napoleon III ze swymi marszałkami, ale którą prowadzić będą ze strony francuzkiej dowódzcy prawdziwie zdolni i z armją na innych jak dotychczasowe podstawach uorganizowaną, może wypaść pomimo zabrania Alzacji całkiem inaczej jak dzisiejsza. Gabinet londyński prowadzi układy z Wiedniem i Florencją; podstawą tych układów jest neutralizacja Alzacji tylko ze stanowiska militarnego, bez odrywania jej od Francji, do której jest przywiązana z całą energją rozpacz. Neutralność tę ma poręczyć cała Europa. Położenie Alzacji będzie takie jak Belgji, Luksemburga i Szwajcarii; Niemcy więc oddzielone będą od Francji pasem neutralnym, którego pogwałcenie ściągnęłoby oręż całej Europy. Gdy ten główny warunek zostanie osiągnięty, inne podrzędne łatwo dadzą się przeprowadzić... Takie warunki pokoju, według najwiarogodniejszych doniesień, stara się przeprowadzić Anglja poparta przez główne mocarstwa neutralne.”

Członkowie rządu przybyli z Paryża do Bordeaux zawiadomili podprefektów, iż ograniczenia wyborcze nakazane przez delegację, są uchylone i że utrzymają się dekrety wydane dnia 29-go stycznia.

Gazeta rządowa wiedeńska ogłasza list odręczny cesarza przyjmujący dymissję ministerjum Potoczkiego, i polecający hrabiemu Hohenwart utworze-

ko, że cię mogę widzieć. Powiesz mi bowiem, czy kokardy z różowych wstążek u dołu kaftana, są w modzie w Kopenhadze. A czy mama pamiętała przywieść mi stojek tej oliwy młodości, od której tak skóra bieleje? Nie zapomniałaś także, kochana matko, ostatniego romansu tłumaczonego, ani złotych galonów, o które prosiłem cię do mojego kaftana ognistego koloru, i tych małych grzebyków co je wkładają pod fryzurę, aby się pukle lepiej trzymały, a wreszcie i....

Nieszczęśliwa hrabina nie przywozła dla synalika nic, oprócz swego przywiązania, jakie jedno tylko, serce jej żywiło.

— Byłam chora, mój drogi synu, a moje cierpienia nie pozwoliły mi myśleć o twoich przyjemnościach.

— Byłaś chora, moja matko? no, ale teraz czujesz się przecież lepiej? A jak się też ma moja sfóra psów normandzkich? założyłbym się, że zapomniano kapać co wieczór moją małpkę w wodzie różanej; przekonacie się, że za powrotem zastaną swoją papugę Bilbao już nieżywą..... Jak tylko wyjadę, to nikt nie myśli o moich zwierzątkach.

— Matka twoja jednak myśli o tobie, mój synu, rzekła hrabina wzruszonym głosem.

Nawet anioł niszczyciel, w nieubłaganą godzinę, w której występne dusze rzuci na wieczne katy, miałyby litość nad cierpieniem, jakie w tej chwili pożerało serce nieszczęśliwej hrabiny.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Nigdybys nie sądził, że ona jest nieszczęśliwa, wszystko co ją otacza zdaje się szczęście znamionować. — Nosi złote naszyjniki i suknie z purpury. Gdy wyjdzie, tłum wasali kłeka na jej spotkanie, a posłuszni paziowie rozkładają dywany pod jej nogami. Ale nikt jej nie widzi w samotnej komnacie, która dla niej tak jest drogą; wówczas bowiem płacze, a mąż nie słyszy jej..... — Ta nieszczęśliwa, to ja, jestem małżonką człowieka poważanego, szlachetnego hrabiego, matką dziecięcia, którego uśmiech nóż mi wbija do serca.

Maturia, Bertram.

Ty wiesz, że serce matki nie wy-czerpanem jest w boleści.

Al. Soumet.

Hrabina Ahlefeld spędziła noc bezseną. Siedziała ona albo leżała raczej na bogatej sofie, rozbiegając gorzkie wspomnienia nieprawych uciech, rozmyślając o zbrodni zużywającej życie radością bez szczęścia, i boleścią bez pociechy. Myślała o Musdoemonie, którego występne złudzenie przedstawiało jej kiedyś tak powabnym, o Musdoemonie, który dzisiaj, kiedy go zbadać umiała, i przez ciało widziała jego duszę, tak był okropnym godnym pogardy. Nieszczęśliwa płakała, nie dla tego jednak, że się tak oszukała, ale, że już nadal oszukana być nie mogła; był to smutek lecz



